

Granatowa policja 1939-1945

19 grudnia 2024

17.12.1939 roku rozporządzeniem Generalnego Gubernatora Hansa Franka powołana została nowa formacja policyjna nazywana granatową policją (od koloru mundurów). Jaki był zakres jej obowiązków i dlaczego polskie państwo podziemne nigdy nie zdecydowało się na całkowite potępienie granatowej policji?

Przed wybuchem II wojny światowej w polskiej policji pracowało około 30 tys. funkcjonariuszy. Błyskawiczne postępy armii niemieckiej, wspomaganej przez armię czerwoną, spowodowały rozkład struktur administracyjnych i postępujący chaos organizacyjny państwa polskiego.

Wyjątkiem była Warszawa, w której policja polska funkcjonowała nieprzerwanie pod przewodnictwem rodzonego brata słynnego kuriera Jana Karskiego, Mariana Kozińskiego, który został pierwszym komendantem policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie.

Od samego początku traktował on swoją służbę jako pole do dywersji i walki w obronie suwerenności i przetrwania narodu polskiego. Dlatego też niemal od razu w pełni podporządkował się państwu podziemnemu i rządowi emigracyjnemu, z którym pozostawał w kontakcie m.in. za pośrednictwem swojego brata. Był też współautorem słynnego Raportu Karskiego, ukazującego realia życia Polaków pod okupacją niemiecką. Za swoją działalność Koziński trafił do obozu koncentracyjnego w Auschwitz.

Uważa się, że podobnie jak Koziński, nawet od 1/4 do 1/3 granatowych policjantów służyło w konspiracji. Przemycali broń, sprzęt, zaopatrzenie i raporty, informowali o donosach i ostrzegali o planowanych aresztowaniach i egzekucjach.

Błędem byłoby jednak zakładanie, że to wszystko działo się bez świadomości Niemców. W rzeczywistości Niemcy, pomni

doświadczeń z czasów I Wojny Światowej i raportów swojego wywiadu, nie ufali polskim policjantom i dlatego, podobnie jak w przypadku policji żydowskiej, nie utworzyli pionowej struktury dowodzenia.

Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie miała charakter municypalny i pomocniczy względem policji niemieckiej, której była podporządkowana.

Zgodnie z rozkazem Heinricha Himmlera z 5 maja 1940 „zapewnienie ogólnej służby policyjnej w GG jest zadaniem policji polskiej. Policja niemiecka wkracza tylko wówczas, jeśli wymaga tego interes niemiecki, oraz nadzoruje policję polską”.

Służba w granatowej policji była w dużej mierze przymusowa, narzucona odgórnie przez Niemców, którzy w razie niezgłoszenia się do urzędów przedwojennych pracowników administracji i policji, niezbędnych do funkcjonowania państwa, przewidywali surowe kary. Mimo tego w listopadzie 1939 roku do służby zgłosiło się zaledwie około 8 tys. z nich, czyli mniej więcej 1/3 stanu osobowego z 1.09 1939 roku.

Łącznie przez cały okres okupacji przez szeregi policji przewinęło się kilkanaście tysięcy funkcjonariuszy (w pierwszej kolejności osób wysiedlonych z ziem przyłączonych bezpośrednio do Rzeszy). Śmiertelność była bardzo wysoka (średnio co cztery dni ginął 1 policjant), a płace i warunki pracy niskie, toteż brakowało ochotników i władze musiały aż do końca wojny opierać się na przymusie.

Dodatkowym argumentem odstrasającym od służby w granatowej policji był fakt, że społeczeństwo uważało policjantów za „sługusów Niemców” i pogardało nimi. Wizerunkowi granatowej policji nie pomagało zmuszanie przez Niemców do udziału w rekwizycjach, łapankach, wywózkach, a nawet egzekucjach i polowaniach na Żydów. Trzeba jednak przy tym podkreślić, że rola granatowej policji w wymienionych wyżej czynnościach była

stosunkowo niewielka.

Do gorliwych kolaborantów znawcy tematu zaliczają do 10% funkcjonariuszy, a więc 3 razy mniej niż policjantów, którzy służyli w konspiracji. Nie brakowało jednak policjantów, którzy wysługiwali się Niemcom, licząc na lepsze traktowanie ich samych oraz ich bliskich. Nie bez znaczenia było prawo do szybszej emerytury (już po 5 latach), lepszego wyżywienia i aprowizacji oraz innych form awansu społecznego w realiach okupacji niemieckiej (np. poprzez zdobycie statusu volksdeutscha lub członka żandarmerii). Zdarzali się też ideowi naziści, którzy utożsamiali się z celami narodowego socjalizmu, jednak stanowili oni całkowity margines.

Oceniając zjawisko całościowo, należy uznać, że większość policjantów zachowywała się przyzwoicie, wypełniając swoje urzędowe obowiązki. Granatowi dbali o prawo i porządek, zwalczali pospolitą przestępczość, jednocześnie nie szkodząc narodowi polskiemu.

Z tego powodu ani polskie państwo podziemne, ani rząd emigracyjny, nie zdecydowały się na potępienie granatowej policji, jednocześnie wykonując wyroki na gorliwych kolaborantach noszących granatowy mundur.

Również komuniści nie zdecydowali się na uznanie granatowej policji za organizację przestępczą, chociaż powołali po wojnie komisję weryfikacyjną, a wielu członków granatowej policji było aresztowanych i więzionych. Wielu przeszło weryfikację pozytywnie (około 10 tys.), a niektórzy nawet znaleźli pracę w milicji (ponad 2 tysiące).

Autorstwo: Kazimierz Grabowski

Źródło: ABCNiepodleglosc.pl